

# NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie.

Redakcja i Administracja: Przejazd 8. Tel. 20-30.

**Prenumerata w Łodzi wynosi:**  
Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 6 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Zagranicą miesięcznie 1 rb.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Przejazd 8.  
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.  
Nr. skrzynki pocztowej 570. Administracja otwarta w niedziele i święta.

**Ogłoszenia:** Nadesłane na 1 stronie 50 kóp. za wiersz lub jego miejsce, środek tekstu 60 kóp., reklamy po tekście 15 kóp., nekrologa 20 kóp., ogłoszenia zwyczajne 10 kóp., zamiejscowe po 12 kóp. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kóp. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 20 kóp.

**Zakazuje się niniejszem wszelkich uroczystości z powodu imienin cara Mikołaja dnia 19-go grudnia, a mianowicie iluminacji, wywieszania chorągwi.**  
**Wszelkie wykroczenia karane będą według praw wojennych.**  
**Gubernator**  
**Generał major GEREKE.**  
Łódź, d. 17 grudnia 1914 r.

## Walka z analfabetyzmem.

Siła faktów, społeczeństwo polskie zostało rzucone w wir krwawej wojny, która ożyła się obecnie na odwiecznych ziemiach polskich.  
Z nastąpieniem wojsk rosyjskich, a zatem i władz administracyjnych z przeważającą częścią Królestwa Polskiego, zdywan się mogło, że wobec braku ludzi mało opanowanych zarządów miast, w stosunkach normalnych mowy nie będzie.  
Nasze miasto znalazło się w takich samych warunkach.  
Okazało się jedn. Kto inaczej? Zorganizowano Komitet Obywatelski, który uchwycił w swej dłonie ster rządów miejskich, wparując całą siłą najrozmaitszych sekcji pomocniczych, które będą w ścisłym kontakcie z Głównym Komitetem, rządzą się autonomicznie. Do jednej z najpoważniejszych i najbardziej ruchliwych należy niewątpliwie sekcja szkolna.  
Zajęcie się sprawą otwarcia szkół elementarnych, opłacanie nauczycieli tychże szkół, są pierwszorzędnej wagi kwestja.  
Szczególnie zaś zasługi położyla sekcja szkolna, w przyszłości z pomocą Słowa. Nauczycieli Chrześcijańskich, przy zorganizowaniu kursów dla analfabetów, asygnując początkowo na ten cel 3.000 rubli.  
Tym więc sposobem dana będzie możliwość zmniejszyć liczbę analfabetów. Walka z analfabetyzmem w kraju naszym nie jest nową. Już w roku 1905/6 zakrzętność i energicznie zabrano się do pracy. Zarządzono wówczas cały szereg instytucji, które nader intensywnie pracowały.  
I zbierano wówczas niewątpliwie obfite plony tej pracy, lecz z rozporządzenia rządu rosyjskiego, z dniem którego, instytucje te były zbyt wolno myślące, musiano zarządzić wykładów na kursach dla analfabetów. Obecnie czasy się zmieniły.  
Dziesiątki tysięcy robotników kręci się bezczynnie. Wykorzystano więc on nadadający się moment — i już Tow. Krzewienia, Wehikuł nasz, istnie narzędzio. Wiel-

ko polskiego i łódzkiego rytmu w meteszy się poważnym rezultatem. Objaw ten, jest dla nas wielce radującym, gdyż widzimy, że czere chęci społeczeństwa, która chce przy pomocy tej części ludu polskiego, który z najrozmaitszych powodów nie mógł pobrać w odpowiednim czasie nauki, przyniesie dla nas niewątpliwie a korzystną zmianę.  
W pierwszym zaś rzędzie, — powołane i obowiązkowe nauczanie. Wszak hańba i wstyd jest, aby naród, którego literatura, zajmuje jedno z najprzedniejszych miejsc wśród ogólnie europejskiej, aby naród, który maże się pochubić, takim potęgami i resu romantycznego, jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński wzbudzić naród, który miał pierwsze w Europie ministerjum oświaty — Komisje Edukacyjna Narodowa, hańba jest, aby ten naród, liczący tak poważnie o sobie, analfabetaów.  
Otoż ten pisar wóteb sprawie nauki, bliysia p. Zénon Pietkiewicz, 22.12.14.  
Godne uwagi są szczegóły zabrania przez Gabryela Godlewskiego, o szkolnictwie w gub. Kieleckiej. W Kielecku na 18 tysięcy chrześcijan jest 10 szkół, czyli jedna na 317 dzieci potrzebujących nauki. Taki sam stosunek zachodzi we wszystkich miasteczkuh gub. kieleckiej. Ogólnie wylicza u chrześcijan jedna na 450 dzieci w wieku szkolnym.  
Nauka szkolna dziecka kosztuje żydów w Kieleckim od jednego do półtora rubla miesięcznie, gdy podatek wieszakie początkowo u chrześcijan w gub. kieleckiej wynosi średnio 11 kop. rocznie.  
Jak widzimy więc duża jest doza naszej winy — braku mamulenerji, lecz nie zapelnie my zawililimy. Szerepowan nam dlonie, nie pozwolono rozwinać skrzydeł do szerszych lotów, wszelka wolna myśl, słowo starano się zdusić, stłumić w samym zarodku. Obecnie czas jest najwyższy, by lud polski nie pozostawał w ciągłej ciemności.  
Ku urzeczywistnieniu tych naszych marzeń uczyniono już pierwsze kroki. Należy jednak tę pracę wciąż z niesłabnącą energją dalej kontynuować i do pracy tej wciągnąć bożwiednie wszystkie nasze inteligentne siły, które chętnie czynny przyjmą udział w obrzymim dziele społecznym, które się obecnie stwarza.  
Doskonała rozumieniy, iż nie jedyną tamę należy będzie zburzyć, nie jedyną trudność zmuszeni będziemy przedywicyć, lecz jesteśmy przekonani, iż ofiara, dcha chęć i poświęcenie wszystko zdziałać może. Z tą więc wiarą zabierzmy się do czynu!

M. R-ki.  
**Z pobojowisk.**

o tam, co nas czeka o każda wiorstę dalej.  
Towarzysz mój, wzrokiem całkiem zrozpaczonem, bada to mnie, to woźnice, który ma wyład i wszelkie pozory zdecydowanego kryminalisty, to znów konie, które liczą imitacją noz starają się wykonywać jakoweś wielce skomplikowane figury choreograficzne przy każdorazowym wymijaniu przeszkody na drodze!  
Napotyamy je coraz to częstsze, coraz to większe, poważniejsze. Są niemi chociażby całe masy naszych łódzkich współobywateli, którzy हुनिnie spieszą to tam, to sam, wiedzeni to głodem ciekawości, to głodem — chleba, dla którego ponęć spustoszonej Konstantynów ma być Mekka i Medyna.  
Toram (tramwajowym przejeżdżają wozy, nalaowane rannymi — widok, który działa dziś na nas tyle właśnie, co obraz zgłodniałego niedzarta: w sumie — nic prawie.  
Nasz pierwszy etap — w Brusie. Tu mamy ilustrację niedawno toczącej się bitwy — z jej strony batalistycznej czysto. Okopy rosyjskiej piechoty, z po za których razia gestami salwy napierające masy nieprzyjacielskiego wojska, w których ginęła tłumnie, masowo, bez szmeru protestu i bojaźni. Tam i sam trup, straszliwie pokrwawiony, tam i sam karabin, bagnęć, pas ładunkowy, wreszcie but, smętnie dziwiący się swej przymusowe samotności.  
Im dalej w stronę Konstantynowa, tem silniej okopy owe ztracają charakter pospiechowy, prowizoryczny.  
W Srebrnej napotyamy pozycje artylerji rosyjskiej, ukrazone całym wymysiem techniki dzisiejszego militaryzmu. Napotyamy w nich kominy, piece, prowizoryczne kuchnie, są korytarze łączne, schodki, podściółki ze słomy, owdzie rozłożony na posłaniu szynel, porzucona czapka; wzrok szuka się zdaje kanapy, wygodnego fotela, wreszcie innego mebla wymyślonego komfortu.  
Lecz to wypoczynek jedynie chwilowy. Zdała czernieją już zgłiszczą, szarzejają popioły, przerażają jakoweś ponure ruiny.  
To — Konstantynów.  
Nic — jeno wielkie, pęsepnie emientaryzsko. Popioły i zgłiszczą przywalają zwłone ludzkie trupy, gdzie — gdzie osmolone resztki murów dają ujęcie swe wnętrze, dziwnie puste, a razém pełne jakowychś dziwnych sprzetów, splątanych ze sobą w szalonym wirze nieznanego potęgi. Gdzie — gdzie samotnie sterczący komin fabryczny, wyrasta nagle z posród ruiny i zdaje się nie poznawać swego wczorajszego otoczenia.  
Cała ulica Zgierska — to niby jakaś tragiczna aleja żywych świąć Neronowych. U samego jej wylotu, dziwnym losu zarządzeniem ocalała, panuje oloczeniu Chrystusowa statua. Ten, który tak wiele już zbrodni widział, pytać się zdaje: — Dlaczego?  
Omega.

**Odgłosy wojny.**

część mieszkańców schowała się do piwnic.  
Po zajęciu Piotrkowa przez niemców, została wznowiona komunikacja z Nowo-Radomskiem.  
**Z Brzezina.**  
(r) Wczoraj o godz. 1 po poł., wojska niemieckie wkroczyły do Brzezina.  
Miasto z powodu ostatnich walk, znacznie ucierpiało, wiele domów zrujnowano. Są ofiary w ludziach.  
**Surowe produkty Belgji.**  
(n) Czytamy w „Finanz und Handelsblatt der Vossischen Zeitung“:  
Do ministerjum wojny w Berlinie napływają liczne zapytania, prywatnych przedsiębiorstw handlowych, co do surowych produktów i różnorodnych materiałów, znajdujących się w Belgji.  
Patenci domagają się sprowadzenia ich i wystawienia na licytacje publiczną.  
Odpowiedziano na to, że przedewszystkiem produkty rzeczone użyć być mają na potrzeby armji, poczem, jeśli się to okaże, może być, pozostałe zostaną ofiarowane, dla oddania na potrzeby prywatne — przemysłowo-handlowe.  
Ze względu na ostatnie rozporządzenie komendantury łódzkiej, o skupie produktów surowych i in. podajemy wiadomość powyższą, jako nieopóźnioną pewnego interesu dla łódzkich sfer przemysłowo-handlowych.  
**Tęsknota do pokoju.**  
(n) Oficjalny organ angielski „Westminster Gazette“, inspirowany przez Greya, pisze:  
Czas trwania wojny całkowicie zależy od tego, jakie warunki pokojowe osiągnąć będziemy mogli.  
Gdy przeforsować chcemy nasze warunki pokoju, uwolnić świat od zagrażającej na daleki metaj wojny, mierzyc należy nam nie wolno o szybkości jej zakończeniu.  
Byłoby niewłaściwą twierdzić, iż wojna przed Nowym Rokiem lub na świętą roku przyszłego zostanie rozegrana.  
Prima niemieckie upatrują w powyższym oświadczeniu orzuanu, urzędowego tęsknotę do jaknajrybniej zastąpić mającego państwa, jeśli władz podług wazę poprzednie wyurzenia „Westminster Gazette“, rokując do pokoju dopiero na koniec r. 1915.  
Optyzmu pism niemieckich co do tego nie podzielamy, gdyż, naszym zdaniem, ostatnia demonecja, urzędówki angielskiej z temu nie spuszcza dalej jest pełna, ufającą siebie przelada na mglistą przyszłość zmiennego szczęścia zapasów wojennych.  
Pewna jest jednak rzecz, że do powrotu w dawne ramki życia teskimy wazy, nie zlozostan jakich wysiłki? !  
That is the question!  
**„Historja powtarza się.“**  
(n) Pomiłkowe dzieło Stefana Zeromskiego „Uroda Życia“, w przekładzie niemieckim, znanie tłumaczki p. Stefani Goldring, drukowane jest w obrędku powieściowym w „Vos ische Zeitung“, p. h. „Der Reicher“. Ein Roman aus Polens „schwerer Zeit“, w w. K. B. 1914.  
Jazli godany do tego, że literatura i sztuka polska wzbudza teraz znaczne zainteresowanie wśród inteligencji państw wojujących, że w Piotrogradzie i Moskwie wystawiają polskie opery i sztuki, że pbeigają się o względy polskich uczonych, literatów, artystów, to nie będącmy przesadni, twierdzić, iż Polska jest teraz w modzie i że narodo, nabezpieńdazy, plażując kwawami, dżami zgłiszczą i pobojowisk, utworzył się europejski.  
Kosidatn nas zawięcie na wszystkie strony, z czego wysuwać można wnioski, nasuwające r-fleksje poważne...

Zda się, postacie eleganckiego „biogostawionego cara“, Aleksandra, zakochanego w Polsce meża księżnej Łowickiej, Konstatego, i nieodżałowanej pamięci Metternicha, przybłąkane nieco w kolorystyce historjografji, z za płyty mogilnej ślą nam, na wieczną rzeźbę pamiątkę, mistyczny testament swych dążeń celów i snów...

**Do ostatniego żołnierza.**

Gazety niemieckie podają rozmowę charakterystyczną, jaką miał podobno pewien dziennikarz holenderski z angielskim mężem stanu.

Między innymi na pytanie, jak długo potrwa wojna, miał odpowiedzieć dyktarz:

— My, Anglii, będziemy walczyć do chwili, aż polegnie ostatni żołnierz... rosyjski.

**Losy ekspedycji naukowej.**

(n) Według urzędowego doniesienia dyrektorów obserwacji astronomicznych z Berlina, Babelsberga, Hamburga, Monachium i Poczdamu, zamieszczonych w „Astronomische Nachrichten“, z 14 członków niemieckiej ekspedycji naukowej, delegowanej na południe Rosji, dla zaobserwowania pełnego zaćmienia słońca w dn. 21 sierpnia r. b., nie powróciło czterech, którzy zostali internowani w Rosji, w charakterze jeńców wojennych.

Do 14 listopada byli oni zatrzymani w Odesie, poczem deportowano ich do Astrachania.

Pozostawiono na Krymie w Teodozji, skrzynię z kosztownymi instrumentami ekspedycji, skonfiskował rząd rosyjski i przekazał zarządowi uniwersytetu w Odesie.

Wszystkie starania, skierowane do Akademji Umiejętności w Piotrogradzie, która w swoim czasie opatrzyła członków ekspedycji w listy polecające, aby uzyskać skonfiskowane instrumenty i zapewnić czterem uczonym powrót do ojczyzny, spełzły na niczem.

**Wiadomości bieżące.**

**Osobiste.**

Eksleencja generał-major Gereke, mianowany został gubernatorem.

**Cofnięcie kontrybucji.**

(r) Komendant miasta cofnął nalożoną na Tow. Kolei elektrycznych, kontrybucję, w sumie 20.000 marek.

**Policja niemiecka w Łodzi.**

(r) Wczoraj przybył do naszego miasta większy oddział konnej policji niemieckiej.

**Chorągiew niemiecka.**

(r) Nad magistratem łódzkim powiewa od dnia wczorajszego chorągiew niemiecka.

**W sprawie waluty niemieckiej.**

(ki) Wiele osób uskarża się, iż w sklepach odmawiają przyjęcia pieniędzy w walucie pruskiej. Z polecenia więc władz podajemy do wiadomości, iż wszyscy bez wyjątku obowiązani są przyjmować monety pruskie licząc 2 marki za rubla. Jak już wspominaliśmy, uchylającym się od powyższego rozporządzenia, grożą surowe kary.

**Sprawa Ronkiera.**

Senat odrzucił skargę kasacyjną hr. Ronkiera, a tem samym wyrok zasadzający go na 11 lat ciężkich robót, uprawomocnił się.

Nie znaczy to jednak, aby sprawa Ronkiera nie mogła już być nigdy przedmiotem rozpraw sądowych, gdyż prawo w razie ujawnienia wyjątkowych okoliczności przewiduje ponowne rozpoznawanie przez sąd nawet takich spraw, w których wyroki się już uprawomocniły.

Takie ponowne rozpoznawanie sprawy odbyć się może w drodze rewizji procesu.

**Zapadnięcie się ścian.**

(r.) Wczoraj zapadły się ściany domu przy ul. Aleksandrowskiej 14. Na szczęście ofiar w ludziach nie było żadnych.

**Zebrań.**

Sekcja Szkolna przy Głównym Komitecie Obywatelskim wzywa za naszym pośrednictwem wszystkich starszych nauczycieli szkół miejskich lub ich obowiązki pełniących, by w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 5 po poł. dla omówienia ważnych spraw, szkół początkowych dotyczących, przybyli do lokalu Stowarzyszenia Nauczycieli przy ul. Konstantynowskiej № 5.

Jednocześnie Sekcja uprasza pp. Starszych Nauczycieli o złożenie na tymże posiedzeniu piśmiennych wykazów miejsc wolnych, powstających w poszczególnych oddziałach szkół przez nich prowadzonych.

**Wysiedlanie mieszkańców.**

Z rozporządzenia władz wojskowych wszystkim mieszkańcom Widzewa, mieszkającym w pasie kolejowym rozkazano się wyprowadzić.

**„Kęs chleba dla głodnych“.**

(r) Punkt nr. 10 dla zbierania ofiar, znajduje się w kaultorze fabryki p. G. Steigerta przy ulicy Nowo-Spacerowej № 58.

Organizatorzy kwesty upraszają wszystkich chętnych przyczynić się do ulżenia doli biednym, o łaskawe składanie swych datków we wspomnianym lokalu.

**Milicja obywatelska w Warszawie.**

Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego, utworzoną została w Warszawie Milicja Obywatelska na czele, której stanął p. Stanisław Popowski. Miasto zostało podzielone na 13 częstoków.

Jest to najwymowniejszym wskaźnikiem, iż wobec zbliżania się armji niemieckiej do bram Warszawy, policja tamtejsza bądź to już uczyniła, lub też zamierza wkrótce opuścić Warszawę.

**Napad bandytów.**

(r) W tych dniach dokonano w majątku Chachuły w okolicy Łodzi nader zuchwałego rabunku.

Kilku bandytów wtargnęło do mieszkania rządcy p. W. Piotrowskiego i zagroźliwszy śmiercią, zażądali wydania pieniędzy.

Wystraszony p. P. wręczył złoczyńcom 1000 rubli, które zebrał ze sprzedaży kartofli.

Bandyci zabrawszy pieniądze, zamknęli p. Piotrowskiego i jego brata do siczekarni i zbiegli.

**Teatr, muzyka i sztuka.**

**Bi-Ba-Bo.**

(l) Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie teatryku Varietè w restauracji Hotelu Pałast, przy ul. Dzielnej, nazwanego przez założycieli „Bi-Ba-Bo“.

Dyr. jest znany przedsiębiorca kabaletowy p. Teodor Jounod.

Produkcje lekkie niecily humor śród publiczności.

**Telegramy**

**Wyjazd Cesarza rosyjskiego do Moskwy.**

PIOTROGROD. Agencja Petersburska donosi, że Cesarz rosyjski wraz z rodziną wyjechał dnia 14 bieżącego miesiąca z Carskiego Sioła do Moskwy.

**Powstanie boerów.**

LONDYN. (B. T. W.) Biuro Reutersa donosi:

Oddział powstańczych wojsk boerskich, będący pod dowództwem Pienuaara i Japie-Fomego został pod Toitskraal wzięty do niewoli.

**Aresztowanie Niemców w Egipcie.**

GENEWA (BTW). Do paryskiego „Tempsa“ donoszą z Kairo: Policja w Aleksandrii aresztowała 2 Niemców, którzy przybyli na okręcie włoskim 18 Niemców, którzy znaleźli się na parowcu „Maria“, władze wojskowe aresztowały i wysłały ich do Kairo.

**Stan wojenny w Marokku.**

ZURICH. „Tages Anzeiger“ donosi: wobec rozruchów, jakie wybuchły w Marokku, francuski prezydent generalny uznał za potrzebne ogłosić stan wojenny.

**Śmierć ministra oświaty.**

KOPENHAGA. Jak donoszą pisma petersburskie, zmarł tam minister oświaty L. A. Kasso.

(L. A. Kasso należał do najsłabszych reakcyjnych rosyjskich).

**Zjazd Królów.**

KOPENHAGA. W piątek lub sobotę w Malmeo odbędzie się zjazd królów: norweskigo, szwedzkiego i duńskiego, którym towarzyszyć będą ministrowie spraw zagranicznych.

**Zakaz wywozu.**

KOPENHAGA (TAP). Ogłoszono zakaz wywozu wszelkiego rodzaju skór, z wyjątkiem kozich.

Oprócz tego wzbroniono wywozu węgny, rudy manganu, siemienia lnianego, boku, soli, margaryny.

**Zwłoki generała Beyer'sa.**

JOHANNESBURG. Znalaziono zwłoki jednego z przywódców powstania boerskiego, generała Beyer'sa, który utonął.

**Wielki pożar w Ameryce.**

NEW-JORK. Wszystkie zakłady „Thomas Edison-Company“, znajdujące się w New-Jersey, padły ofiarą ognia. Straty wynoszą około 5 milionów dolarów. Zdołano uratować jedynie gmach kosztownego laboratorium, będącego pod wyłącznym zarządkiem Edisona.

**Bombardowanie portu.**

LONDYN. „Daily Chronicle“ donosi o bombardowanie angielskiego Dover, przez niemieckie łodzie podwodne.

PARYŻ. — T. A. P. — Poranny komunikat urzędowy:

Dni 11 grudnia nasze wojska odparły wściekły atak Niemców w okręgu Ypres. Ten z naszych okopów, o którym wspomniano w komunikacie urzędowym, że zajęli go Niemcy, już przeszedł do naszych rąk.

Na pozostałym froncie nie wybitnego.

**Prezydent Meksyku.**

WASZYNGTON. Pablo Gonzalez proklamowany został prezydentem Rzeczypospolitej meksykańskiej przez 8,000 swych stronników.

**Z Serbji.**

(Korespondencja).

II.

Przyjechałam tu po raz drugi. Miasto miało wygląd trochę inny, niż owej nocy pamiętnej, gdy go zalała fala uciekającej w popłochu ludności białogrodzkiej. Nie jest ani ciszej, ani mniej ludnie, ale ma się wrażenie, że wszystko płynie torem bardziej normalnym i spokojnym.

Dzisiejsza stolica Serbji, położona malowniczo wśród wieńca gór nad Niszawą, niczem się nie różni od innych miast prowincjonalnych na półwyspie Bałkańskim. Nizkie domki, niektóre tureckiej architektury, otoczone ogródkami, ciągną się po obu stronach ulic nadzwyczaj szeroki, wybrukowanych niemitym sposobem tureckim. W centrum, przy dwóch krzyżujących się ulicach, skupiły się większe sklepy, hotele, restauracje, kawiarnie. Tu się znalazły, funkcjonujące już względnie normalnie, ministerja i inne instytucje rządowe, przeniesione z Białogrodu. Nierządkiem urząd cały mieści się w jednym pokoju, służącym jednocześnie za sypialnię urzędnikom.

Nad Niszawą mały ogródek nosi szumna nazwę parku, a stojący naprzeciw dom, otoczony żelaznymi słupkami, jest rezydencją królewską. Trzy łukowe żelazne mosty łączą miasto. Nisz ma nawet elektryczne oświetlenie, ale tylko w centrum miasta i na ulicach głównych. Dalsze mają latarnie naftowe.

Zwykle liczy Nisz 35 tysięcy mieszkańców. Obecnie ma ich 60 tys. W tem samych białogrodzian—20 tys. Łatwo sobie wyobrazić, że niszanie robią świetne interesy. W każdym domu rodzina ściągła się w jednym pokoju, w kuchni nawet, r szę odnajmując zbiegłom. Mimo tego napływu ceny mieszkań i żywności nie są zbyt wygórowane. Żywności dostarcza Macedonja, maki—Francja przez Saloniki. Mówił mi pewien francuz, z misją ważną przybyły do Niszu:

„Dopóki my jesteśmy, nasz mały sprzymierzeniec nie powinien się obawiać głodu“.

Wojskowych w Niszu—moc. Co krok na ulicy, co stół w kawiarni szarżeje piaskowo-zielonkawa świtka zgrabnego munduru oficerskiego. Robi wrażenie stosunek jaki panuje między oficerami a żołnierzami. Przy jednym stole jedzą i razem w bilard grają.

**Zakłady Kruppa.**

Pisma zagraniczne podały wzmiankę, że w ostatnich czasach zakłady Kruppa dokonały ciekawego, doniosłego wynalazku w dziedzinie budowy dział, nie od rzeczy więc będzie, gdy podamy pobieżny opis tych zakładów, które są chlubą Niemiec.

Oddawna zakłady Kruppa zowią senatem narodów. Essen i zakłady Kruppa—to synonimy. Niedługo małe miasteczko w Westfalji — przeistoczyło się powoli w olbrzymią fabrykę, należącą do jednej rodziny. Trzy pokolenia rodziny stworzyły fabrykę największych dział i najbardziej udoskonalonej broni.

Jeśli spojrzeć na miasteczko Essen z jednej z okolicznych wyżyn, pokrytej lasem, gdzie Krupp założył kolonję dla weteranów i inwalidów swych zakładów—zobaczyć można istny las wysokich kominów i niezliczone wielkie gmachy fabryczne, otaczające domy mieszkalne. Wydać się może, iż mieści się tu przynajmniej 60 osobnych fabryk.

Kolej 60 kilometrowa łączy te fabryki w całość jedną i ze światem. Oprócz tego na terytorjum zakładów -najduje się jeszcze około 50 kilometrów kolejki wąskotorowej.

W czasie zwykłym w zakładach Kruppa pracuje 40 tys. robotników i 4 tys. oficjalistów. Oprócz armji robotniczej w Essen dla Kruppa pracuje jeszcze 10 tys. górników, w niemieckich kopalniach węgla. 15 tys. robotników pracuje poza tem w fabrykach Kruppa w Anieli, Grusonie, Reichenshausen, Duisburgu, Neuwidzie i Eugersie. 7 tys. robotników Kruppa zatrudnieni są w dokach Kilonji i 5 tys. w kopalniach rudy żelaznej w Hiszpanji.

Jak wielkie znaczenie pracy tych zakładów nadaje generalny sztab niemiecki, stwierdza ta okoliczność, iż mieszkańcy osad fabrycznych Kruppa nie zostali powołani do szeregów armji czynnej. Chodziło, bowiem, o to by, zakłady mogły pracować w tępie przyspieszonym.

W Essenie firma Kruppa utrzymuje wielki hotel dla cudzoziemców. W czasie pokoju w hotelu tym spotkać można reprezentantów wszelkich ucywilizowanych narodowości, postanych przez rządy do senatu międzynarodowego w celu nabycia dział lub innych narzędzi wojny.

W czasie spokojnym zakłady Kruppa produkują nie tylko broń, lecz również szynny, koła, części maszyn, osie stalowe i t. d. Głębokie fabrykowane są tam topory żelazne i motyki, używane przez żołnierzy niemieckich przy budowie okopów i kopalni rowów.

Pomimo swego charakteru międzynarodowego zakłady Kruppa umieją zachowywać doskonale pewne tajemnice, znane tylko rządowi niemieckiemu. Nie bacząc na wszelkie listy polecające ustosunkowany cudzoziemiec w zakładach Kruppa nie ujrzysz nic ponadto, co firma pokazał mu ze chce.

Wogóle obokrajowi wojskowi po oglądnięciu zakładów, przyjmowani bardzo uprzejmie — przychodzą do przekonania, iż obszedłszy wszystkie oddziały zakładów Essen — właściwie nabrali tylko o nich pojęcia ogólnikowego, jak o czemś ogromnym i tajemniczym.

Jak dobrze firma Kruppa zachowała tajemnicę, świadczy owe moździerze 42 centym. o istnieniu których świat dowiedział się dopiero podczas oblężenia Liege i Namur.

Pomimo, iż zakłady Kruppa stanowią własność towarzystwa akcyjnego, które jakoje prawie wszystkie są w posiadaniu jednej córki zmarłego Alfreda Kruppa—von Bolen i jej męża, każdy patrijota niemiecki uważa zakłady Kruppa za własność narodową. Każdy Niemiec jest święcie przekonany, iż dopóki istnieją zakłady Kruppa istnieć będą i Niemcy.

Piotr Wojtak zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szeiwegera — Wólczańska 215.

**Pocztówki**

Łódź

Świąteczne i z widokami miasta

do nabycia w kantorze drukarni J. Grodka, Przejazd Nr. 8

Handlującym znacznym rabat.

Redaktor Anna Grodek.